№ 4 WARSZAWA, 24 STYCZNIA 1926 R. ROK XIII.

SIEW

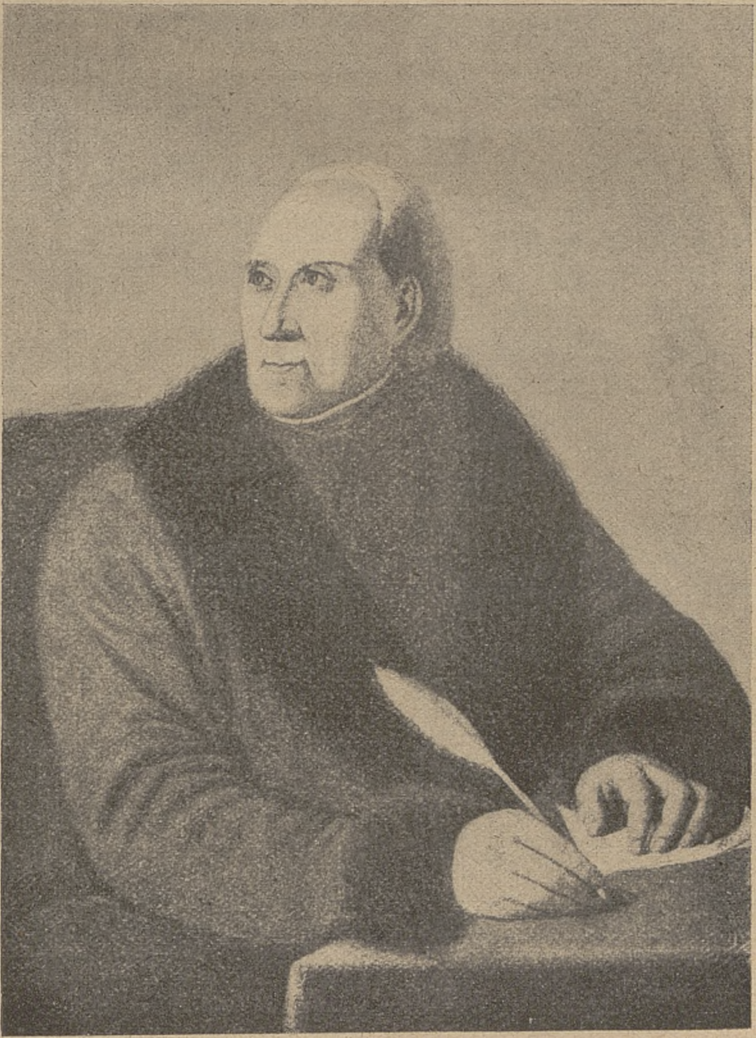
ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE."

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote. Numer pojedyńczy 20 groszy.



STANISŁAW STASZIC, WIELKI OBYWATEL, UR. 1755 R. W PILE ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ—UMARŁ W WARSZAWIE 20 STYCZNIA 1826 r.

W SETNĄ ROCZNICĘ.

Sto lat temu przestało bić dobre serce Stanisława Staszica. Wielkie i różnorodne były Jego zasługi i Naród cały czci dzisiaj pamięć Jego życia.

Głęboki hołd u grobu Stanisława Staszica składamy dzisiaj i my — młodzież wsi polskiej, zrzeszona w Związku Młodzieży Wiejskiej.

Składamy hołd u grobu Wolnego w duchu Człowieka, założyciela Towarzystwa Naukowego, który kochał i krzewił prawdę, służył prawdzie i prawdy, opartej o wiedzę, bronił.

Składamy hołd u grobu Mądrego Wychowawcy i Nauczyciela, który kształcił dzielność umysłów i charakterów, wiedząc, że wolność Rzeczypospolitej od wartości obywateli zależy.

Składamy hołd u grobu Znakomitego Gospodarza, który ukryte skarby ziemi odnajdywał i dla użytku ludzkiego je dobywał.

Składamy hołd u grobu Ofiarnego Reformatora, który własnym przykładem w Hrubieszowie wskazywał drogę postępu gospodarczego, sprawiedliwości społecznej i odrodzenia.

Składamy hołd u grobu Zacnego Obywatela, który gromkim głosem domagał się praw ludzkich dla gnębionego pańszczyzną ludu rolnego.

Składamy hołd i my, potomkowie chłopa pańszczyźnianego — dziś wolni już obywatele odrodzonej Rzeczypospolitej — pamiętając, że podczas najstraszniejszego ucisku, upośledzenia i nędzy dziadów naszych był On Orędownikiem lepszej doli.

Składamy hołd i ślubujemy, że nie zawiedziemy Jego przekonania, iż przyznanie praw ludowi rolniczemu przysporzy miljony obrońców wolności. Ślubujemy, że skupieni pod Sztandarem zapoczątkowanej przezeń walki z ciemnotą i niedolą wsi, będziemy bojownikami umiłowanych Jego ideałów: Wolności, Prawdy i Sprawiedliwości społecznej, dla dobra Człowieka i Rzeczypospolitej.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

„Paść może i naród wielki; zniszczeć nie może, tylko nikczemny".

„Pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować".

St. Staszic.

Życie Stanisława Staszica.

„Czynił to, co było dobrego, prawego i prawdziwego przed Bogiem".

Paralip. 31, 20.

Wielka i piękna nasza Ojczyzna wydała wielu sławnych i znakomitych mężów, których nazwiska dzisiaj ze czcią wspominamy. Jedni z nich zasłużyli się Polsce orężem, broniąc jej przed licznemi, a zaciętemi wrogami, inni piórem, dłutem czy pendzlem, ogromną wiedzą rozsławiając nasze imię szeroko po świecie, wreszcie inni wytrwałą, niezmordowaną pracą około podniesienia dobrobytu, dla szczęścia narodu polskiego.

Jedną jednak z najpiękniejszych postaci, jakie pojawiły się na ziemi polskiej od czasów zamierzchłej przeszłości aż do okresu nowożytnego, jedno z najdobrotliwszych serc, bijących wyłącznie dla swoich bliźnich, to ks. Stanisław Wawrzyniec Staszic, urodzony w miasteczku wielkopolskiem, Pile, położonem niedaleko Poznania, w listopadzie 1755 r. z ojca Wawrzyńca, młynarza, i matki Katarzyny z Międlickich. Pochodził on, jak sam opowiada w „Krótkim rysie życia" swego, z rodziny mieszczańskiej, średnio zamożnej i bardzo szanowanej w miasteczku rodzinnem. Z tego samego źródła dowiadujemy się o niesłychanej wytrwałości w spełnianiu obowiązków i w obronie słusznych praw współobywateli dziadka i ojca na stanowisku zaszczytnem, ale trudnem — burmistrza. W wyższym jeszcze stopniu obie te cechy odziedziczył sam Stanisław Staszic.

Z wymienionej autobiografji dowiadujemy się, że podczas zamieszek wojennych w r. 1772 generał rosyjski, Drewicz, znany ze swego okrucieństwa, więził ojca Staszica i męczył go przez kilka miesięcy, „aby przymusić miasto dla okupu jego do złożenia nadzwyczajnej kontrybucji". Owe okrucieństwa Drewicza tak głęboko utkwiły w pamięci syna, że będzie jeszcze o nich wspominał w „Przestrogach dla Polski", nazywając rosyjskiego generała „bestją, nie człowiekiem". O matce także mówi z niezwykłą miłością: „Matka była pełna ludzkości, nadzwyczajnie do swoich dzieci przywiązana, mająca wiele religji, ale z nią i przesądy. Tej miłości, jako najmłodszemu z dzieci i tych jej religijnych uprzedzeń stało się skutkiem od dzieciństwa przeznaczenie mnie do stanu duchownego. W dzieciństwie zdrowie moje było słabe. Miłość ku mnie matki i przesąd skłoniły ją, że uczyniła ślub Bogu, iż od dzieciństwa w poświęconej Mu sukience księskiej (duchownej) wychowany będę. Dopełniła swe śluby, w księskiej odzieży od dzieciństwa byłem wychowany, a przez wzajemną miłość ku tej najlepszej z matek, rosnąc, wchodziłem w jej uczucia". Dla jej przypodobania się prawdopodobnie przyjął święcenia kapłańskie wbrew swemu powołaniu w roku 1774 po ukończeniu szkółki parafjalnej, a następnie wyższej w Poznaniu. Ze

wzmianek Staszica w „Uwagach“ wiemy też, jak głęboko odczuł utratę wolności po pierwszym rozbiorze, w którym Piła wraz z innemi miastami Wielkopolski dostała się pod panowanie pruskie.

W latach 1775—1778 przebywał Staszic w Poznaniu. W raportach Szkoły Wydziałowej poznańskiej wymieniony jest jako dyrektor, t. j. jako dozorca uczniów w szkole wojewódzkiej poznańskiej. Według tychże „Raportów“ w 1777—1778 odbywa kursa teologiczne w dawnej akademji Lubrańskiego, wówczas szkole wojewódzkiej.

Jak z jego „Przestróg dla Polski“ wiadomo, w 1773 r. bawi w Warszawie i jest naocznym świadkiem sejmu porozbiorowego pod laską haniebnej pamięci marszałka sejmowego, Adama Ponińskiego. Staszic piętnuje niegodne postępowanie marszałka—zdrajcy i woła w oburzeniu: „Cóż to za rok polski, którego dni nie różnią się od nocy! Czyliż mogła ziemia polska wydać tak czarną poczwarę? I nie byłoż żadnego Polaka, któryby z tego straszydła wcześnie był oswobodził Ojczyznę? Ten nie kocha kraju, kto, czytając to, nie zapali się publiczną zemstą!“.

Pod wpływem zachęty ojca, który radził mu po skończonej krajowej edukacji wyjechać do uniwersytetów niemieckich i francuskich, w 1778 lub 1779 r. udaje się Staszic zagranicę zaopatrzony przez ojca w wystarczające na studja środki materjalne. Z „Krótkiego rysu życia“ dowiadujemy się znowu, że zwiedził uniwersytety w Lipsku i Getyndze, przez dwa lata przebywał w Paryżu w kolegjum francuskiem, gdzie oddał się szczególnie studjom fizykalnym i historji naturalnej. Zawarł znajomość z głośnym naówczas uczonym przyrodnikiem, Buffonem, a jego świeżo wydane dzieło: „Epoki natury“ przełożył później na język polski.

Zwiedził jeszcze Holandję, Anglję i Włochy. W kraju pomarańcz i cytryn robi wycieczki w okolice Neapolu i Sycylji i wdziera się odważnie na buchające ogniem wierzchołki wulkanów: Etny i Wezuwjusza. W powrotnej drodze kraju bada łańcuchy górskie grzbietów alpejskich i Apeninów. Z jego uwag o krajach, które zwiedził, zasługuje na wspomnienie wzmianka o Anglji. Uważa ją za główną przeszkodę do zrzeszenia Europy. Według niego Anglja jest tem dla Europy, czem żydzi dla Polski.

Syt wiedzy i wrażeń wraca Staszic do kraju z gotowością podzielenia się swą wiedzą i doświadczeniem zdobytem zagranicą z rodakami. Niestety, będąc pochodzenia mieszczańskiego, nie znalazł nigdzie dla siebie odpowiedniego pola do pracy. Jakich doznał zawodów wówczas, możemy pośrednio domyślać się ze wzmianek w autografji, pełnej bolesnych skarg: „Znalazłem w owe czasy zapory nieprzystępne w każdym stanie: w duchownym, wojskowym i cywilnym; zrodzony z tak zacnych i tak cnotliwych rodziców, z ojca tak się w ostatnich czasach poświęcającego za Ojczyznę, przecież wszędzie wstydzić się musiałem mego urodzenia, wszędzie je znalazłem okryte wzgardą, odrzucane od czci, od urzędów, od ziemi. Niesprawiedliwość ta, im więcej myślałem, tem więcej mnie dziwiła“. Zarówno niesprawiedliwość zaborców względem osłabionej nierządem Polski, jak niesprawiedliwość uprzywilejowania stanowego w kraju zmuszają go do zastanowienia się nad sposobem znalezienia wyjścia zarówno w jednym jak i w drugim kierunku i podjęcia walki ze złem.

Pomoc dla swoich zamiarów znajdzie Staszic w bardzo ważnym momencie przez poznanie Andrzeja Zamoyskiego, wielkiego kanclerza koronnego, jednego z najszlachetniejszych mężów w owym czasie. Kiedy Sztaszic dostał się do domu Zamoyskiego, trudno oznaczyć z całą pewnością wobec braku danych. Prawdopodobnie stało się to po powrocie z zagranicy. Polecił Zamoyskiemu Staszica Józef Wybicki, znany polityk i literat. Jak sam Staszic wspomina, w 1781 r. powierzył mu Zamoyski wychowanie swych synów: Aleksandra i Stanisława. Obowiązek wychowawcy miał spełniać przez lat czternaście. W kwietniu 1782 r. przyznała mu Akademja Zamojska stopień doktora obojga praw i ofiarowała lektorat języka francuskiego. Niewiadomo jednak, czy istotnie tam wykładał. W tym okresie życia powstają dwa ogromnie ciekawe dzieła Staszica: „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego“ i „Przestrogi dla Polski“.

W początku roku 1790 Staszic udaje się powtórnie zagranicę razem z rodziną Zamoyskich do Włoch. Zatrzymuje się dłużej we Florencji, Rzymie i w Neapolu — w ostatniem mieście głównie dla celów przyrodniczych. W czasie powrotu do kraju w Wiedniu w 1791 dochodzi go wieść o konfederacji targowickiej. Boleść jego z powodu wypadków politycznych pogłębia się jeszcze więcej naskutek śmierci jego opiekuna i przewodnika duchowego, Andrzeja Zamoyskiego. Ostatnie lata poprzedzające trzeci rozbiór Polski przebył częściowo w Zamościu, a częściowo w Warszawie. Za udział w pracach patrjotycznych podczas rozruchów warszawskich 1794 r. został więziony i trzymany w pałacu Igelströma, gdzie o mało nie odebrano mu życia. Podczas powstania warszawskiego uwolniono go z więzienia.

Po rozbiorach w 1800 r. powstało w Warszawie Tow. Przyjaciół Nauk. Jednym z pierwszych jego członków był Staszic i niejednokrotnie popierał je licznemi ofiarami pieniężnemi, bądź bezprocentowemi pożyczkami. 16 paźdz. 1808 zostaje po śmierci swego poprzednika wybrany prezesem Towarzystwa, którą to godność piastował do końca życia. Pomyślał o wybudowaniu gmachu dla celów Towarzystwa i za jego

staraniem stanął przed gmachem Towarzystwa pomnik Kopernika, dłuta Thorwaldsena.

W okresie Księstwa Warszawskiego piastuje Staszic różne godności. Jest członkiem Izby Edukacyjnej, to znowu referendarzem Rady Stanu i radcą; dzięki jego energji powstają liczne szkoły elementarne i średnie. Jego staraniem powstaje Instytut dla głuchoniemych, którego pierwszym dyrektorem był ks. Falkowski. Za czasów Królestwa Polskiego był radcą stanu, stałym członkiem komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prawem zastępowania ministra. Jako dyrektor Wydziału przemysłu w 1816 przyczynia się do założenia szkoły gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa. Przedewszystkiem jednak interesował się sprawą górnictwa polskiego i jego rozwojem. Wskutek starań Lubeckiego został mianowany ministrem stanu i zarządzał do roku 1825 departamentem przemysłowym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Jednym z najpiękniejszych czynów Staszica było założenie Towarzystwa Rolniczego w Hrubieszowie. Z oszczędności zbieranych przez lat 50 kupił włość Hrubieszowską i urządził ją dla pięciuset rodzin, nadawszy im grunta z prawem dziedzictwa. Całe to Starostwo Hrubieszowskie, liczące około 4000 mieszkańców, nabył w 1801 r., faktycznym jednak właścicielem został dopiero w r. 1811 po przyłączeniu Hrubieszowa do Księstwa Warszawskiego, w którem obowiązywał kodeks napoleoński zaprowadzający równość cywilną dla stanu mieszczańskiego. Wskutek szeregu najrozmaitszych przyczyn miejscowych i wrogiego stanowiska rządu rosyjskiego Tow. Roln. Hrubiesz. upadło. Wśród tej pracy filantropijnej oddanej dla dobra bliźnich Staszic powoli zaczyna tracić siły fizyczne. W styczniu 1826 r. dostaje nagle ataku apoplektycznego i mimo troskliwej opieki lekarskiej po kilkudniowej chorobie 20 stycznia zakończył życie. Na dzień przed śmiercią odwiedził go Kajetan Koźmian i zastał go na pół ubranego, leżącego na kanapie, obstawionego pijawkami na skroniach, zupełnie przytomnego. Przyjął go z radością i prosił o opiekę nad Towarzystwem Hrubieszowskiem przed wtrącaniem się rządu i przed nadużyciami tych, którzy byli jego kierownikami. Prosił go jeszcze, aby nie dozwolił szkalować tej instytucji obmowami i plotkami egoistów i nieżyczliwych sąsiadów. Najwięcej jednak świadczy o wzniosłym charakterze Staszica jego testament własną ręką napisany w 1824 r. otworzony dopiero po jego śmierci. Na pierwszem miejscu zwrócił się ku ukochanemu przez siebie Towarzystwu Hrubieszowskiemu, zapisując dlań olbrzymi majątek celem uszczęśliwienia mieszkańców tej olbrzymiej włości.

Duże sumy pieniężne w gotówce przeznaczył dla różnych instytucyj dobroczynnych i oświatowo-kulturalnych.

Życzeniem Staszica było, aby zwłoki jego pochowano na cmentarzu przy kościele OO. Kamedułów na Bielanach, aby „pogrzeb jego był skromny, nie różniący się od pogrzebu ubogiego chrześcijanina, ponieważ wszyscy są równi przed obliczem Boga".

Mimo tych zastrzeżeń skromnego i prawie pokornego filantropa pochód pogrzebowy, według słów współczesnego świadka, zdał się jakąś uroczystością narodową, a im dalej postępował, tem bardziej powiększał się tłum ludzi. Całe Bielany przy 10 stopniowym mrozie ciężkiej zimy były przepełnione ludem i mnóstwem pojazdów zdaleka przybyłych jak w dzień Zielonych Świątek.

Na podstawie przedstawionego żywota tego dziwnej dobroci człowieka, niekanonizowanego świętego, ojca Hrubieszowa, którego nieśmiertelne imię stanowi i stanowić będzie wieczną i głośną chwałę dla wszystkich pragnących Królestwa Bożego na ziemi, dadzą się ująć główne cechy jego charakteru, a są to: miłość Ojczyzny i miłość bliźniego. Staszic Ojczyznę kocha mimo przykrości, jakich doznał ze strony stanu rządzącego—szlachty i magnatów. Dla Ojczyzny nie żałuje żadnych ofiar i trudów. Swoją ofiarnością i bezinteresownością odbija od możnych panów zapominających o Ojczyźnie. A jego miłość bliźniego? O tej trzeba choć kilka słów wspomnieć. Samo wyliczenie jego dzieł dobroczynnych, fundacyj, zapisów, pomocy potrzebującym — jest trudem nielada. Nietylko szuka potrzebujących i ich wspiera, ale potrafi w taki sposób udzielać pomocy, aby ta nie psuła ludzi i nie prowadziła ich do lenistwa. Inną cechą, tak nam potrzebną w dzisiejszych czasach, jest jego umiejętność oszczędzania.

O jego oszczędności opowiadają bardzo charakterystyczne rzeczy. Jeden z udających się o pomoc do Staszica w Wiedniu zastał go łatającego trzewiki. Na jedzenie nigdy więcej nie wydawał nad dwa złote. Chodził zwykle w bardzo wytartej sutannie. Ogół, nie rozumiejący postępowania Staszica, widział w nim tylko sknerę. Jeżeli chodzi o przekonania polityczne, to Staszic należy do najwybitniejszych u nas w swoim czasie zwolenników zrównania wszystkich. Nazywano go ojcem demokracji polskiej. W „Uwagach" nie brak nawet pomysłów komunistycznych. Ze względu na swoją prawość, podziwu godną, i nieskazitelność otrzymał miano Katona polskiego. Przez swoją wielką miłość Ojczyzny, przez wytrwałą pracę na polu społeczno-oświatowem i przemysłowem, przez swoją niesłychanie szeroką działalność dobroczynną zapewnił sobie Staszic pamięć wiecznie świeżą u wszystkich pokoleń czujących naprawdę po chrześcijańsku i po polsku.

Dr. Adam Jachimczyk.

Staszic jako obrońca i przyjaciel ludu wiejskiego.

Śmiało można powiedzieć, że lud wiejski na przestrzeni wieków mało miał obrońców tak śmiałych, bezinteresownych i mocnych, jak Stanisław Staszic. Dziś nas to nie dziwi, że wszyscy mają równe prawa, że chłop posiada wolność i własność ziemi, na której pracuje: zdaje nam się, że to są rzeczy proste, naturalne, że tak było zawsze. Tymczasem cofnijmy się myślą o sto lat temu, kiedy to żył i działał ów niezwykłej miary człowiek, jakim był St. Staszic. Polska wtedy była „szlachecką" — narodem była tylko jedna, nieliczna warstwa uprzywilejowanych; ona miała wszystkie prawa, godności i zaszczyty. Miasta były w upadku i pod ścisłą kontrolą starostów szlacheckich, mieszczaństwo z praw ogołocone. Lud wiejski pogrążony w beznadziejnej nędzy pańszczyźnianej i ciemnocie — naprawdę niczem wtedy nie był. Dla zilustrowania owych czasów warto przytoczyć słowa samego Staszica, który jako syn mieszczanina twardą musiał przejść drogę, zanim swoją pracą i zdolnościami wybił się w kraju na najwyższe stanowiska. W życiorysie swoim tak się żali:

„Przy wstępie moim na świat uderzyło mię to nadzwyczajnie, że znalazłem w owe czasy przed sobą zapory nieprzestępne w każdym stanie, w duchownym, wojskowym i cywilnym; że zrodzony z tak zacnych i tak cnotliwych rodziców, z ojca, tak się w ostatnich czasach poświęcającego za Ojczyznę, przecież wszędzie wstydzić się musiałem mego urodzenia, wszędzie je znalazłem okryte wzgardą, odrzucone od czci, od urzędów i od ziemi. Niesprawiedliwość ta, im więcej myśleć zacząłem, tem więcej mnie dziwiła".

A jednak nie przeklinał, nie złorzeczył na Ojczyznę, choć mu wtedy jeszcze nie była matką. Posłuchajmy, co mówi dalej:

„Zasępiły bardziej te myśli nielitościwe ciosy, zadane wówczas ojczyźnie mojej, która - acz dla ludzi urodzenia mego niewdzięczna - przecież droższą mi była nad wszystko, bo była rodzinną ziemią moją, bo była nieszczęśliwą, bo miłość ku niej i tkliwe na krzywdy jej uczucia wyssałem z piersi rodziców".



GMACH WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK, POTOCZNIE NAZYWANY „PAŁACEM STASZICA".

Gmach ten ufundował swoim kosztem Staszic i oddał go Tow. Przyjaciół Nauk, sam zaś mieszkał w dwóch skromnych pokoikach. „Pałac Staszica" obecnie odnowiono i przywrócono do dawnej świetności. Przed gmachem widzimy piękny pomnik Kopernika.

Wtedy to bowiem nastąpił pierwszy haniebny rozbiór Polski, potwierdzony przez sejm z r. 1773 pod przewodnictwem zdrajcy Ponińskiego. Na umysł ośmnastoletniego Staszica wypadki te wywarły wpływ decydujący. Odosobnił się od ludzi i poświęcił się szukaniu źródeł nieszczęść krajowych. Owocem tych rozmyślań były dwa wiekopomne dzieła, w których wskazywał środki naprawy i odrodzenia upadającej Rzeczypospoliej.

Pierwsze z nich, to: **„Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego"**, wydane bezimiennie w



Pomnik Kopernika w Warszawie, ufundowany dzięki zabiegom i wydatnej pomocy pieniężnej Staszica.

1785 r. Staszic bał się wtedy jeszcze swego mieszczańskiego pochodzenia i wydał tę książkę, pełną mądrych rad i bezcennych myśli — bez nazwiska. Z każdej karty tej książki bije żarliwa miłość Ojczyzny, głęboka i niezachwiana wiara w słuszność swoich przekonań. Staszic przemawia mocno, namiętnie, z żywiołową wprost siłą: słowa jego biją jak dzwon na alarm o północy. I nic dziwnego: jako umysł trzeźwy widział ciemnotę, zaślepienie i zatwardziałość w starych grzechach tłumu szlacheckiego, który był bezwładnem narzędziem w rękach wielkich magnatów.

Do najpiękniejszych ustępów „Uwag" należy przedstawienie niedoli chłopskiej. Oto jeden z obrazów, skreślony przez Staszica:

„Jakiż to wspaniały widok! W zgromadzeniu z samego wybioru obywatelów złożonem, które o uszczęśliwieniu miljonów ludzi radzi, widzieć króla na tronie, po którego prawicy leży księga praw: taka wielkość, pierwszy raz widziana, przeraziła mię. Przed takim tronem, głębokiem uszanowaniem przejęty, stanąłem w gminie ludu różnego.

Jak spracowanego długą drogą podróżnika z gór biegnących strumieni mruczenie albo bliższych drzew liścia szelest miłym snem usypia, tak mnie, rażonego wspaniałością tronu, wolne tłumu ludzi ruszanie się i ciche po tem całem mnóstwie gwary w zamyślenie schwyciły... Usłyszałem z tyłu głos, który mi przerwał dalsze myśli: człowiek w odzieży ubogiej, jego twarz ukazywała z nieszczęśliwością niewinność, nie był on dziełem sztucznej edukacji, nie miał nauk, ale był człowiekiem natury, miał czułość. Ten z nieśmiałością zapytał mi się, ktoby w tem zgromadzeniu był królem? W tej ciekawości zaspokojony prosił dalej, coby ta kupa ksiąg przy królu znaczyła. „Są to księgi (odpowiedziałem), którym wszyscy naszą wolność i szczęśliwość winniśmy. Te to księgi to bezpieczeństwo, w którem każdy ze spokojnością pracuje, zapewniony, iż korzyści prac jego mocniejszy wydrzeć mu nie może; są to prawa, które dają nam wszystkim życie, majątek i sławę". Na te słowa rzuciły się łzy z oczu człowieka owego. Przeraziło mię to. Pytałem się ciekawie tego zmartwienia przyczyny. Westchnął i w te odezwał się słowa: „Ach, nie wszystkim te prawa zapewniają majątek i życie! W tej wielkiej kupie ksiąg tylko kilka tysięcy obywateli znajduje sprawiedliwość; miljony tegoż kraju mieszkańców żadnego w nich nie mają ratunku. Z miljona tych wszystkich i ja jestem. Zachowałem przykazania Boskie, żyłem według świętej religji mojej prawideł; nie wyrzuca mi sumienie, abym kiedykolwiek skrzywdził bliźniego, owszem, ile mogłem ratowałem potrzebnych, chociaż czułem okrutny los poddaństwa mojego, przecież sądząc go być Opatrzności zrządzeniem, w dzień pracowałem wiernie panu; pracowałem i po nocach dla wyżywienia żony i dzieci, a chcąc je wychować w bogobojności, sprzeciwiłem się nierządnej ekonoma pasji. Od tego czasu zaczęło się moje nieszczęście. Chociaż niewinny, przecież człowiek bez sprawiedliwości cierpieć musiałem. Pociągano mię nad powinność do robocizny, wypędzano do najcięższej pracy, w drogi najgorsze, gdzie siebie i cały mój dorobek zniszczyłem. Nie mogłem się uskarżyć nikomu, gdyż nikt mi sprawiedliwości uczynić nie mógł, tylko pan, którego żaden z poddanych nie znał, ni w dobrach nie widział. Zdawało mi się, iż się zlitowała nad nami Opatrzność, gdy ów pan, zadłużywszy się, był przymuszony sprzedać swą majętność szlachcicowi, lecz ten nowy dziedzic, wcale nad sobą nikogo nie mający, był jeszcze większym od ekonoma tyranem".

W 1790 roku, kiedy to obradował sławny Sejm Czteroletni, który uchwalił w rezultacie Konstytucję 3-go Maja—Staszic, widząc powolność obrad i kłótliwość „sejmujących stanów",

wydał drugie niemniej świetne dzieło p. t.: **„Przestrogi dla Polski.“** Płomieniem uczucia i głębią myśli nie ustępują one „Uwagom“. Rozwija **w nich** poprzednio poruszone plany polityczne i społeczne, podaje projekty reform. Wychodzi z założenia, że wszyscy ludzie co do praw są równi; równość i własność wynika z praw człowieka, bo „nikt nie rodzi się ani z przywilejem nieoddzielnym próżnowania i bogactwa, ani z przeznaczeniem nieodmiennem pracy i **ubóstwa“.**

Świetne karty poświęca również sprawie chłopskiej. Jeszcze w czarniejszych barwach przedstawia obraz życia ludu wiejskiego, chłoszcze magnatów, potępia pańszczyznę, „która tłumi wszelki życia i rodzaju owoc“. Oto jego spiżowe słowa:

„Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miljony stworzeń, z których jedne półnago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte; wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe; oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznemi piersiami bezustannie robią. Posępne, zadurzałe i głupie, mało czują i mało myślą, to ich największą szczęśliwością. Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka. **Chłop,** ostatniej wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko; napojem woda i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemią wyniesione szałase; słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby, podobno, mniej na swoją nędzę patrzali, pozba-



POMNIK „UNJI LUBELSKIEJ“ W LUBLINIE,
wystawiony dzięki ofiarności St. Staszica. Przed pomnikiem widzimy delegacje Związku Młodzieży Wiejskiej, które składają wieńce w czasie naszego Walnego Zjazdu w 1924 r.

wia ich światła; aby mniej cierpieli, i w dzień, i w nocy dusząc, ukraca ich życie mizerne, a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu; obok niego śpi mała, a naga dziatwa na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży... Dobrzy Polacy, oto rozkosz tej części ludzi, od której los waszej Rzeczypospolitej zawisł! Oto człowiek, który was żywi! Oto stan rolnika w Polsce".

A wszak chłopi „to jest fundusz, w którym Rzeczpospolita powinna umieć znaleźć swoją powagę, obronę i trwałość." Tylko chłopu trzeba dać **„własność, i tej bezpieczeństwo, bo są one każdej ciągłej pracy człowieka przyczyną.** Te są dwie najsilniejsze sprężyny pracowitości ludzi." Wreszcie, **„rolnik jest człowiekiem, więc mieć sprawiedliwość powinien."**

Zajmuje się Staszic i kwestją żydowską w Polsce, w owe czasy już żywotną. Mówi o żydach, że „są naszego kraju letnią i zimową szarańczą, pijawkami rolnika." Bo „prócz nierządnej naszego rolnika niewoli, żydzi są drugą wielką jego niepracowitości, głupstwa, pijaństwa i nędzy przyczyną. Tylko sami chłopi muszą odziewać i żywić kilkakroć sto tysięcy żydostwa. Ten brzydki ród ostatnią zgębę*) chleba wyłudziwszy chłopu, pozbawia go z wszelkiego przemysłu, z zdrowia i z samego rozumu". Dlatego wyszynk trunków „w zamiarze polepszenia w kraju rolnictwa, najsurowiej im być zakazanym powinien w całej Polsce, po wszystkich wsiach i miastach".

Nikt przed Staszicem nie przemawiał z taką siłą, z takiem odczuciem krzywdy chłopskiej. Dzieła jego — choć posiadają pewne wady w ujęciu — należą do najgłębszych utworów z okresu Sejmu Czteroletniego, stawiają Staszica w rzędzie niepospolitych pisarzy politycznych. A za odważne wysunięcie praw ludu wiejskiego — słusznie został nazwany **trybunem ludu, ojcem demokracji polskiej.**

Ale Staszic nietylko dobrze i ładnie pisał o ludzie. On dla ludu **dobrze czynił.** Oto z oszczędności przez 50 lat zbieranych kupił od rządu austrjackiego starostwo Hrubieszowskie, liczące około 4.000 mieszkańców. Włościan uwolnił od pańszczyzny, a wreszcie, wszedłszy z nimi w porozumienie, nadał im grunta z prawem wiecznego dziedzictwa; zawarli przytem między sobą kontrakt pod imieniem **Rolniczego Towarzystwa wspólnego ratowania się w nieszczęściach.** Statut tego Towarzystwa obejmował 108 artykułów, zawierających szczegóły urządzenia całego życia społecznego Hrubieszowskiej gromady uwolnionych włościan.

Główne postanowienia kontraktu **„Towarzystwa Rolniczego Rubieszowskiego"****) były następujące:

Towarzystwem zarządza Rada Gospodarcza, składająca się z prezesa(wójta dziedzicznego), oraz 6-ciu radnych, wybieranych przez osady.

Nikt nie może posiadać więcej ponad 80 morgów.

Obowiązkiem wszystkich członków Towarzystwa jest wzajemna pomoc w nieszczęściu, np. w wypadku pożaru, gradobicia, nieurodzaju.

Towarzystwo bierze pod swoją opiekę sieroty lub dzieci opuszczone i oddaje je na wychowanie. Utrzymuje za składkowe pieniądze starców, inwalidów i t. p.

Towarzystwo utrzymuje 5 szkół elementarnych, oraz jedną wyższą szkołę elementarną miejską.

W osadzie powinien być szpital murowany, oraz lekarz.

Towarzystwo utrzymuje trzy magazyny zbożowe w trzech różnych gminach. Ziarno zsypuje się do magazynów na jesień, aby służyć mogło potrzebującym na przednówku.

Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie — to nietylko darowizna o historycznem znaczeniu. To przedewszystkiem głęboka **myśl społeczna,** wskazująca, jak powinno wyglądać życie wolnej wsi, oparte na wzajemnej pomocy i współdziałaniu, na **zasadach spółdzielczych,** jakbyśmy dzisiaj powiedzieli. Ciemnota, nieudolność Rady Gospodarczej, a przedewszystkiem prześladowania rządu rosyjskiego wypaczyły i zabiły myśl wielkiego Fundatora. Pozostanie ona jednak jako wiecznie żywy wzór, o który nieraz jeszcze zawadzą reformatorzy życia społecznego.

— — — — — — — — —

Nie odrazu spełniły się żądania Staszica w sprawie włościańskiej. Upór i zaślepienie większości rządzącej szlachty były tak wielkie, że uwłaszczenie i uobywatelenie chłopa w Polsce stało się już pod obcemi rządami. Jednak nie ulega wątpliwości, że nawet ta ogólnikowa uchwała w Konstytucji 3-go Maja, oddająca chłopów pod „opiekę prawa" — była w olbrzymiej mierze zasługą Stanisława Staszica. Za mocne i odważne wysunięcie sprawy włościańskiej, za śmiałą, niemającą sobie równej obronę chłopa w politycznej literaturze polskiej należy się Staszicowi wdzięczność od wszystkich pokoleń wiejskich.

Bolesław Babski.

*) Zgębę, znaczy: kęs z gęby.

**) Tak wtedy jeszcze nazywano dzisiejszy Hrubieszów.

„Dobry obywatel być obojętnym i bezczynnym nie może, dopokąd żyje i patrzy na niebezpieczeństwo kraju swego".

ST. STASZIC.

KU CZCI STASZICA.

Dn. 20 stycznia b. r. przypada setna rocznica śmierci STANISŁAWA STASZICA, jednego z wielkich obywateli, którzy sprawili, że naród polski nie zniszczał w niewoli. Nieśmiertelną jest Jego zasługa dla Ojczyzny i dla ludu. Wiele prac, dzisiaj prowadzonych, rozpoczęło się z Jego natchnienia, w budowaniu przyszłości możemy dziś jeszcze wiele zaczerpnąć z Jego myśli i pracy.

Za młodu — w książkach swoich nawoływał do przemiany ustroju Polski. Zaklinał w imię ginącej Ojczyzny, by dla ocalenia wolności zapewnić sprawiedliwość społeczną. Wskazywał wartość swobodnej pracy, bronił praw mieszczan, żądał zniesienia pańszczyzny i zapewnienia własności ziemi dla chłopów. Z mocą dowodził, że miarą szczęśliwości kraju jest szczęśliwość rolnika. Choć jako mieszczanin nie mógł być wówczas posłem, wpływał swemi pismami na uchwalenie konstytucji 3 Maja 1791 roku. Po upadku państwa polskiego, w ciężkich przejściach, ukazywał, że „paść może i naród wielki, zniszczeć nie może, tylko nikczemny"; pocieszał, że „lud doskonalący i siebie i ziemię" „przetrwa wszystko, co go gwałci". Skierował swą pracę ku pomnażaniu sił narodu. Niezmierne położył sam zasługi w szerzeniu wiedzy o świetnych i ciężkich chwilach przeszłości, w badaniu gór i kopalin, w zachęcaniu do umiejętnej pracy rolniczej.

Zaledwie zaświtała możność szerszego działania (w Księstwie Warszawskiem i Królestwie Kongresowem) Staszic stanął do żmudnej, codziennej służby. Podziw i posłuch budziła jego wytrwałość, umiejętność spostrzegania co najpotrzebniejsze, wskazywania dróg, któremi iść należy. Zakładał szkoły i dbał o oświatę dorosłych. Dźwigał podupadłe rolnictwo, ten ukochany przez Niego trud, który „uszlachetnia i mnoży" dary ziemi. Był współzałożycielem pierwszego towarzystwa rolniczego i — wcześniej niż w Danji tworzył szkolnictwo rolnicze. Szukał z powodzeniem sposobu zapewnienia lepszych warunków produkcji i zbytu. Z głębi ziemi polecił dobywać węgiel, żelazo, cynk. Wiązał rolnictwo z przemysłem. Za skarb największy uważał przytem umiejętność pracy i dobrobyt pracownika. Wciąż dążył ku doskonaleniu i szerzeniu nauki, wskazywał, że prawda ma na celu szczęście ogółu.

Własnym przykładem i ofiarą pokazał, jak powinno być urządzone życie wsi. Z oszczędności, długo ciułanych, nabył dobra hrubieszowskie, poprawił w nich gospodarkę, uwolnił swych włościan z pańszczyzny, nadał im ziemię na własność — pod jednym tylko warunkiem: utworzenia towarzystwa w celu „udoskonalenia rolnictwa i przemysłu oraz wspólnego ratowania się w nieszczęściach". W ręce rady gospodarczej złożył pilnowanie, by rolnicy „sami sobie" budowali lepszą przyszłość przez wzajemną pomoc w budownictwie ogniotrwałem, przez spichrze gromadzkie, kasy spółdzielcze i inne urządzenia, by z ziem wspólnych opłacali potrzeby sierot i chorych, kształcili dziatwę i wspomagali najzdolniejszą ubogą młodzież.

Niezliczone są dzieła dobroczynne Staszica. Słusznie powiedział o Nim poeta, że „zdołał więcej kochać bliźnich, niźli siebie". I dlatego stało się, jak marzył Staszic: skutki Jego czynów są dobroczynne dla następnych pokoleń.

Jak je uczcić? Niczem są same słowa. Staszica czcić trzeba czynem, spełnianiem Jego testamentu: poprawianiem losu, powiększaniem szczęśliwości ludzi, szerzeniem Jego idei, że „społeczność jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele".

Komitet Uczczenia Staszica wzywa lud polski nietylko do wyrażenia hołdu pamięci wielkiego obywatela w setną rocznicę Jego zgonu. Nawołuje do szerzenia Jego idei i pracy nad ich urzeczywistnieniem. Dlatego postanawia związać uczczenie Staszica z Dniem Spółdzielczości, przygotowywanym na 6 czerwca roku 1926 w całej Polsce.

Niechaj się święci w pospólnym czynie pamięć pierwszego spółdzielcy polskiego, niechaj wieś polska połączy usiłowania ku swemu odrodzeniu z czcią dla wielkiego dobroczyńcy rolników, niechaj pracy, w imię sprawiedliwości podejmowanej, przewodniczy duch Staszica!

WIEJSKI KOMITET UCZCZENIA SETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI STANISŁAWA STASZICA

[War]szawa, 15 stycznia, r. 1926.

Tłocznia Tow. Straży Kresowej, S. z o. o. Jasna 8, tel. 80-54.



STANISŁAW STASZIC
1755 — 1826

Odbitka z „Siewu“, organu Związku Młodzieży Wiejskiej.

Staszic jako nauczyciel narodu.

W chaosie życia nowoczesnego, w mgławicy sprzecznych częstokroć dążeń, różnorodnych pierwiastków trudno byłoby nam, ludziom zwykłym, znaleźć należytą drogę, którą kroczyć winniśmy, gdyby nie było w narodzie naszym w tem lub innem pokoleniu ludzi niepospolitego ducha, wielkiego umysłu. Oni to — ci ludzie niepospolici różnych stanów — siłą swego ducha, wysokiem napięciem duchowem przenikają mgławicę współczesnych sobie dni i widzą wyraźniej drogę, jaką iść naród powinien, aby szedł zgodnie ze swem wyższem przeznaczeniem. Takim był Staszic. Patrjarcha, ojciec demokracji polskiej, wyczuł z przedziwną siłą potrzeby ówczesnych warstw demokratycznych w Polsce, zrozumiał — co dziś jeszcze nie wszyscy rozumieją — przed stukilkudziesięciu już laty, w dobie wszechwładnej szlachetczyzny, iż Państwo Polskie, aby mogło istnieć i rozwijać się w czasach nowożytnych na szerokiej podstawie, musi mieć oparcie, o warstwy demokratyczne powinno się wesprzeć. Lecz cóż znaczy oparcie nowoczesnego państwa o warstwy demokratyczne? Znaczy to, iż państwo dzisiejsze ma starać się stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi sił duchowych i materjalnych tych właśnie warstw, że zmierza ku temu, aby do pracy państwowej w różnych dziedzinach wydobyć siły twórcze nie z jednej tylko uprzywilejowanej warstwy, ale ze wszystkich warstw narodu, że wreszcie warstwy ludowe biorą udział w życiu państwowem. Z powyższych założeń w sposób jasny wynikają prawa demokracji, ale z niemniejszą jasnością musi i powinna ona zdawać sobie sprawę z obowiązków jakie na niej spoczywają. Nie mam tu na myśli różnych świadczeń i obowiązków, które dobry obywatel dawać i które spełniać powinien sumiennie i ochotnie. Chodzi o rzecz inną. Trzeba wyraźnie powiedzieć, iż masy demokratyczne o ile mają głos decydujący w sprawach państwa, a nie są jeszcze dość przygotowane do swej roli, mogą w pewnych warunkach czy to przez niezrozumienie istotnych potrzeb życia państwowego, czy to przez nienależytą ocenę dążeń i wartości swoich przywódców stać się przyczyną klęsk i nieszczęść narodu. Stąd dla młodzieży, przedewszystkiem dla młodzieży demokratycznej, wynika obowiązek wielki — wytężyć siły swe młodzieńcze, aby jak najpoważniej, jak najlepiej przygotować się do wielkich obowiązków obywatela, jakie zaciążą na każdej jednostce w republice demokratycznej, a to oświecając swój umysł wiedzą ogólno-kształcącą i fachową, kształtując swój charakter, aby był dzielny, silny i prawy.

Demokratyzmy bywają różne. Na początkowych, niższych szczeblach swego rozwoju przeobraża się często w obronę interesów tylko jednej jakiejś warstwy, nabiera cech stanowości, skłonny jest do lekceważenia interesów i słusznych nieraz dążności, a nawet samej pracy innej warstwy pracującej. Tak dobrze wszak znamy typ ciemnego lecz przemyślnego mówcy wiecowego, który to, stanąwszy przed tłumem włościan, wnet zaczyna prawić: „Tylko ty, chłopie, pracujesz, tylko twą pracą wszystko się trzyma i t. d.“, a gdy stanie przed tłumem inteligentów, usłyszymy: „Tylko ty, inteligencjo pracująca, dźwigasz cały ciężar budowy państwa, tylko ty, inteligencjo...“ i t. d.

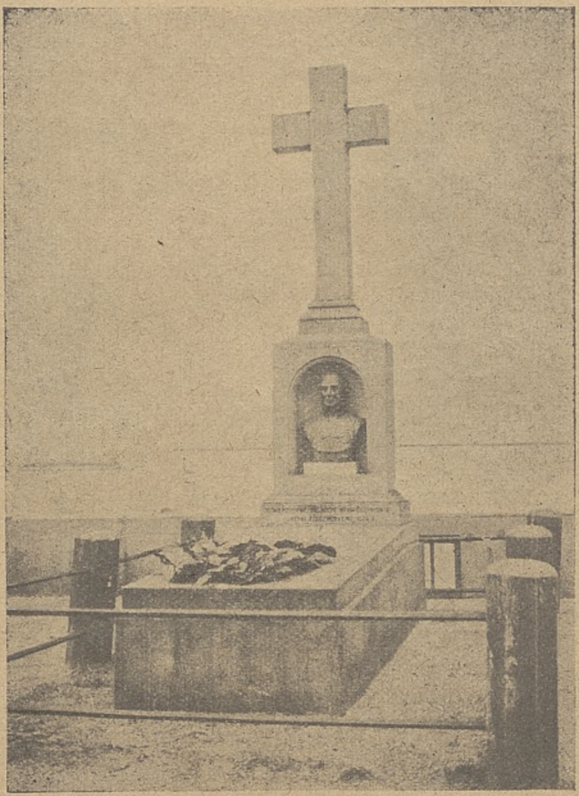
Demokratyzm Staszica nie posiadał — rzecz prosta tych cech ciasnej stanowości i wyłączności. Wiemy dobrze, jak głęboko, jak żywo przejęty był pragnieniem polepszenia doli włościan, jak wiele w tym kierunku uczynił, niejednokrotnie pisze w swych dziełach o doniosłem, o podstawowem wprost znaczeniu rolnictwa dla życia społeczeństw, lecz zarazem ileż troskliwej pracy, ile zabiegów wkłada w sprawę organizowania przemysłu i górnictwa w Polsce, jaką pieczą otaczał i jak gorliwie wspierał wysiłki umysłowych pracowników, z jakiem umiłowaniem nauki i oświaty w dziedzinie umysłowego życia pracował. Ten brak ciasnej, ograniczonej, szkodliwej stanowości i klasowości tak wybitnie i tak dodatnio wyróżnia demokratyzm Staszica. Nie widać tam jednak sentymentalnego, naiwnego marzenia o niezamąconej harmonji i jedności wszystkiego i wszystkich w narodzie— przypomnijmy gorące, gwałtowne słowa Staszica przeciwko naszym jaśniewielmożnym. Był ten demokratyzm usiłowaniem zestrojenia wszystkich żywych, pracujących rzetelnie sił i pierwiastków w narodzie. Takim i nasz demokratyzm być powinien. Młodzież wiejska winna, poznawszy możliwie głęboko życie wsi, jakiem ono jest i jakiem ono być powinno, poznawać i uczyć się rozumieć także pracę miasta, życie pracowników miejskich, działanie warsztatów pracy fizycznej i umysłowej w mieście i odwrotnie, młodzież miasta powinna poznać życie wsi, aby nauczyć się rozumieć i szanować pracę rolnika, abyśmy mogli z czasem stać się nie czynnikiem stanowego rozstroju i bezładu w narodzie, lecz czynnikiem demokratycznego i państwowego zestroju i ładu, ładu nowego i lepszego. Abyśmy nie przypominali dawnej szlachty z okresu upadku Polski ciasnym, stanowym, klasowym wyłącznie patrzeniem na sprawy Państwa. Usiłowania społeczne Staszica nacechowane były jasnem, trzeźwem odczuciem rzeczywistości, realizmem przy wielkości celów, którym służył. Rozumiał Staszic całą doniosłość materjalnej, gospodarczej strony życia dla rozwoju społeczeństwa, rozwój tych sił wytwórczych kraju stanowił przedmiot jego gorliwych zabiegów, a więc rozwój rolnictwa, handlu, przemysłu. Dziś wprawdzie zrozumienie tych spraw czyni pewne postępy, lecz wciąż jeszcze zbyt małe i różne pomysły naszych idealistów mają w sobie zbyt mało praktycznego

charakteru, zbyt mało jest zainteresowania produkcją, koniecznością podniesienia wytwórczości, naprzykład wydajności naszego rolnictwa, losem naszych warsztatów gospodarczych. Zaprawdę nasze szkoły rolnicze nie wypełniają się jeszcze po brzegi, ku wstydowi naszej młodzieży wiejskiej.

Można jednak mieć nadzieję, iż młodzież wiejska, zdobywszy szerszy horyzont myślowy, zachowa praktyczny zmysł chłopski, chęć do organizowania tak ważnych czynności gospodarczych, zasili częściowo nasz polski żywioł w miastach, które polskiemi są nieraz tylko z nazwy, a w rzeczywistości roją się od żywiołu obcego, dla którego w większości wypadków obcym jest los kraju, a drogim i bliskim tylko doraźny zysk. Staszic był jednym z tych, którzy na to bezmierne zażydzenie naszego kraju, największe ze wszystkich krajów na świecie, z niepokojem i troską wskazywał.

Rzeczą szczególnie ważną jest, aby ta młodzież wiejska, która idzie do miast po wyższą naukę, nie zatracała łączności ze wsią, z jej potrzebami i dążeniami. Niech się nie wstydzi pracy fizycznej, którą jego rodzice się trudnią i jego utrzymują lub utrzymywali, niech zachowuje dla tej pracy cześć i szacunek, tudzież chęć zajmowania się nią. Będzie to zaiste zgodne z duchem nauk Staszica. Niech stara się w miarę jak widnokręg młodzieńca się rozszerza, w miarę sił swoich służyć pomocą, pracą, a jeżeli potrzeba to i radą w wielkim a częstokroć nieporadnym jeszcze wysiłku, jaki czyni wieś polska, aby dźwignąć się ze swej niedoli gospodarczej i ze swego wiekowego zacofania kulturalnego. Byłoby niezmiernem nieszczęściem, byłoby niepowetowaną klęską dla kraju, dla przyszłości naszego narodu, gdyby ta część wybitniejszej młodzieży wiejskiej, której powiodło się zdobyć wyższe nieco wykształcenie, zrywała łączność ze wsią, z jej dolą i niedolą. Pogrążyłaby się ona w tę atmosferę, w jakiej żyje dziś, niestety, znaczna część naszej inteligencji, atmosferę, w której niema zrozumienia, niema, co gorsze odczucia życia szerokich warstw fizycznie pracujących, niema poważania i szacunku dla pracy fizycznej, niema częstokroć wyczucia ważności sprawnego działania warsztatów gospodarczych.

W chwili rozważań działalności Staszica podnosi się w nas i krzepnie świadomość wagi i doniosłości zagadnień i spraw gospodarczych, potęgowania wytwórczości dóbr materjalnych, doskonalenia środków produkcji w zakresie rolnictwa i przemysłu — i jest to rzecz niezmiernie ważna ta świadomość, gdyż tułają się wśród nas jeszcze sprzeczne myśli romantyzmu staro-szlacheckiego, gdyż potęgują się wśród inteligencji biurokratyczno-literackie skłonności i dążności odrywające nadmiernie od życia gospodarczego. A są wśród nas żywioły obce, które chciałyby z nas zrobić naród wyłącznie biurokratów, odrabiających różne „kawałki", rozmarzonych literatów i niedołęgów w pracy gospodarczej wypuszczających z nieumiejętnych i niedołężnych rąk ku radości i zadowoleniu wrogów rodzime warsztaty pracy gospodarczej. Działalność Staszica przypomina nam obowiązek nie lekceważenia tej gospodarczej strony życia, lecz czujnym, energicznym i umiejętnym wysiłkiem organizowania życia gospodarczego własnemi polskiemi rękami i polskim przedewszystkiem rozumem, szukania nowych dróg tej organizacji gospodarczej w spółdzielczości, która ma olbrzymią przyszłość przed sobą, podnoszenia i nieustannego doskonalenia warsztatów pracy gospodarczej czy to rolniczej, czy przemysłowej, lub handlowej.



Grób Staszica na Bielanach pod Warszawą obok kościoła O.O. Kamedułów. Pod skromnym pomnikiem widnieje napis: „Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie Swemu Założycielowi 1876 r."

Całokształt atoli działalności Staszica woła do nas i o tem, że bez oświaty gruntownej, głębokiej, należycie zorganizowanej naród nie może, nie przezwycięży swej niedoli gospodarczej, nie zdoła wykorzystać tych wielkich zasobów bogactw jakie zawiera ziemia polska, nie będzie poprostu umiał gospodarować na swym kawałku ziemi, jak warunki dzisiejsze wymagają, że wreszcie bez czci, bez szacunku dla nauki, dla pracy

naukowej i oświatowej, przy lekceważeniu sprawy oświaty dla szerokich mas ludowych wypaczy się i skazi rozwój całego narodu i pchnie się go po pochyłości ku upadkowi. Całe pracowite życie Staszica, cały bezmierny, nadludzki trud jego żywota woła do nas, woła jeszcze z grobu o pracę nad oświatą, nad nauką polską— lecz jakże wielu z nas nie słyszy tego wołania! Czy wielu wśród bogaczy polskich ujmie ze swych zbytków dla nauki i oświaty polskiej? Czy wielu wśród uboższych ujmie ze swych wolnych chwil, aby czytać pożyteczne pisma i kiążki, aby kształcić się i oświecać? Czy od wielu naszych wielkich znanych polityków, chcących być ojcami narodu, słyszymy takie słowa jak te, które wypowiedział wybitny mąż stanu Francji nowoczesnej, wielki republikanin francuski, Gambetta, a które jakby płynęły z ducha Staszica. Rzekł on w jednej ze swych wspaniałych mów: „Dzień, w którym zrozumiemy, że pracą największą i najpilniejszą, dla której nawet odłożyć można inne reformy, jest kształcenie ludu, rozszerzenie oświaty i nauki — dzień ten stanowić będzie wybitną epokę w naszem odrodzeniu". I dalej: „Zadaniem naszem jest przekształcić Francję, i to nie samą krew, ale do szpiku kości. Temu najwyższemu interesowi należy poświęcić wszystko: czas i pieniądze, a z pewnością naród nie będzie się targował o miljony przeznaczone na kształcenie cierpiących i pogrążonych w ciemnocie.. Tą drogą rozwiążemy zagadnienia najżywotniejsze, które tak streszczam: usunięcie owego mniemanego antagonizmu między wsiami i miastami, usunięcie ciemnoty, a rozszerzenie nauki, by tym sposobem powrócić krajowi jego żywotność moralną i polityczną..." Czy wielu naszych polityków słyszymy tak mówiących? Zaprawdę nie! Niewielu, a jeszcze mniej czyniących zgodnie z takiemi słowami. Ta głuchość nasza na wołanie, na głos Staszica w sprawach nauki i oświaty nietylko polityków naszych, ale co ważniejsza, społeczeństwa naszego, a zwłaszcza wiejskiego— to jedno ze źródeł dzisiejszej naszej niedoli.

Gdy rozważamy z podziwem ogrom pracy dokonanej przez Staszica, zdajemy sobie sprawę, iż podstawą tego były jego niepospolite zdolności, jego ogromna energja, jego wielka wiedza, wysokie wykształcenie, lecz to nie wszystko jeszcze. Staszic miał w sobie tę moc i powagę ducha, aby postawić przed sobą, przed swem sumieniem pytanie: po co człowiek żyje? jaki cel jego życia tu na ziemi? A nietylko postawić to pytanie, ale i dać na nie odpowiedź; odpowiedział czynami swego długiego życia i słowami, słowami w swoim testamencie — iż mocno przekonany jest „że głównem przeznaczeniem człowieka na tej ziemi jest: aby dobrze czynił ludziom, aby swojemi czynami całego życia starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi"... A w swoim życiorysie mówi, iż ten tylko postępuje „najlepiej do celu swojego Stwórcy, kto przez ciąg swojego życia poprawi los, powiększy szczęśliwość drugich ludzi. Ten zaś, kto przez swoje (życie) poprawi i udoskonali los współczesnych lub całych plemion następnych, ten dopełnia całkowicie swojego tu istnienia przeznaczenie, czyli te zamiary, jakie najwyższe jestestwo w jego stworzeniu założyło". Wielu ludzi nie zastanawia się wcale, po co właściwie żyje na ziemi, wielu stawia pytanie i daje odpowiedź niemądrą, wskutek której staje się sprawcą nieszczęśliwego życia dla siebie, a szkodliwego dla otoczenia. Niewielu potrafi dać taką jak Staszic, a jeszcze mniej takich, którzy zdołają wydobyć z siebie tyle siły woli, mocy charakteru, aby zgodnie z tą odpowiedzią żyć i umierać. Staszic był tym, który postawił to pytanie, dał na nie odpowiedź mądrą i co najważniejsza miał tę właśnie siłę charakteru, siłę woli, aby żyć zgodnie z tą odpowiedzią, z jego najgłębszem przekonaniem. Stąd oto płynie zwartość, konsekwencja jego życia, ciągłość jego czynów, trwałość wysiłków, nierozpraszanie swych sił, a skupianie ich w pracy koło wielkich a pożytecznych dla narodu spraw.

Z tym poglądem, przekonaniem Staszica o celu życia człowieka wiąże się stosunek Staszica do życia religijnego. Najlepszą modlitwą, najlepszą służbą Bożą jest według niego dobry czyn człowieka względem drugich ludzi, względem Ojczyzny, czyn płynący z miłości bliźniego, Ojczyzny i Boga.

Wiemy, iż często ludzie wybierają inną drogę, klepią pacierz bez podniesienia duszy ku Bogu, a czynią źle ludziom, a nie zdobędą się na żaden uczynek dobry względem bliźnich i względem Ojczyzny — gdyż czyn jest rzeczą trudniejszą. Staszic szedł w życiu religijnem drogą znojną i trudną, nie dla każdego dostępną.

Wiele wskazań i nauk możnaby zaczerpnąć z dzieł i życia Staszica, lecz wskazania te nie wprowadzą nas jeszcze na drogę należytego działania, jeżeli nie rozbłyśnie w duszy naszej iskra gorącej, szczerej miłości Ojczyzny, tej miłości Ojczyzny, która w duszy Staszica paliła się jasnym, żarliwym i wysokim płomieniem, miłości, której stosowania w życiu, w czynie Staszic był wzorem i przykładem.

To uczucie względem Ojczyzny kształtuje w duszy naszej czynnik w życiu zbiorowem najważniejszy — sumienie obywatelskie, bez niego niemasz bowiem rzetelnej pracy społecznej. Ono to — to sumienie obywatelskie, które z taką mocą przemawia w czynach Staszica, nakazuje człowiekowi, który jął się sprawy społecznej, sprawy publicznej czy państwowej, baczenie, pilne i czujne baczenie, aby to co czyni w sprawie publicznej, do czego w niej zmierza, to do czego w jej zakresie nawołuje płynęło istotnie z czystego źródła pragnienia dobra tej sprawy, nie zamą-

conego względami na korzyść osobistą, na ambicję, żądzę wywyższenia się i władzy.

Jeżeli kto nie czuje w sobie tego głosu sumienia obywatelskiego, niech się lepiej sprawy publicznej nie ima, niech odejdzie, niech się od niej usunie, bo rzecz, której się jął, zacznie się rozsypywać i podupadać.

To samo w tworzeniu Rzeczypospolitej demokratycznej — jaką jest nasze Państwo. Nie wystarczy do jej budowania rozumu tylko i siły. Dawno już o tem mówił i na to wskazywał, mówiąc o podstawie republik, wielki myśliciel polistwem, aby tylko siebie na czas jakiś wywyższyć, którzy nieraz z największą szkodą dla przyszłości państwa, dla doraźnej, chwilowej, marnej korzyści partyjnej gotowi są—sami zresztą nie kradnąc—patrzeć przez palce na złodziejstwo, na kradzież grosza publicznego, na nieuczciwe bogacenie się jednostek nieuczciwych, ale zato pokornych, posłusznych na każde władne skinienie wielmożów różnego gatunku, a przez to tak wygodnych i dogodnych dla nich, że wreszcie zanadto rozpanoszyli się u nas ludzie, którzy starają się usunąć od sprawy publicznej jednostki o czujnem w spra-



Pomnik wzniesiony ku czci St. Staszica w Hrubieszowie.

tyczny Francji — Monteskjusz (żyjący w 18 stuleciu). Trzeba do tego wielkiego dzieła trzech rzeczy: rozumu, sumienia obywatelskiego i siły.

Jeżeli dziś tak źle jest u nas i tak jakoś duszno i ciężko, to przedewszystkiem dlatego, że zanadto rozpanoszyli się u nas w Państwie wbrew wysiłkom ludzi dobrej woli ludzie, którzy w sprawie ogólnej, w sprawie publicznej zapomnieli o sumieniu obywatelskiem i jego nakazach, ludzie, którzy wskutek tego nieraz kłamią, oszukują i tumanią lud nieziszczalnemi obietnicami i pochlebwach publicznych sumieniu, ogłaszając ich za warchołów, za nieszanujących praworządności, za niewyrobionych, lub za uczestników nowego, a niebezpiecznego jakoby kościoła.

Jeżeli dziś w czasach niezmiernie ciężkich wierzymy niezachwianie w jasną przyszłość narodu naszego, w trwałość naszej młodej Republiki Polskiej, to między innemi przyczynami przedewszystkiem dlatego, iż wierzymy, że z każdym rokiem z szeregów młodzieży polskiej będą wychodziły nowe i coraz większe zastępy ludzi o

czujnem sumieniu obywatelskiem, o silnym i prawym charakterze, o oświeconym umyśle, o spotęgowanem poczuciu odpowiedzialności za losy kraju naszego, za losy Rzeczypospolitej Polskiej.

Franciszek Zawadzki.

Testament Staszica.

„Głównem przeznaczeniem człowieka na tej ziemi jest: aby dobrze czynił ludziom, aby swojemi czynami całego życia starał się ulepszać los swoich bliźnich".

Staszic.

W stuletnią rocznicę poprzez fale minionych lat i ubiegłe dni idzie ku nam, skupionym w wiernych wspomnieniach, szlachetna postać Stanisława Staszica. Z kurzu zapomnienia wydobywa z czcią dłoń potomnych Jego mądre dzieła, wgłębia się umysł nasz w treść Jego myśli twórczych, ale ponad wszystko wyłania się z mroków przeszłości moc Jego charakteru.

Był ci On przedewszystkiem wielkim Reformatorem społecznym, wytrwałym Budowniczym lepszego Jutra, nieugiętym Szermierzem Sprawiedliwości. W życiu swem pracowitem wszędzie starał się dawać wyraz tym chlubnym zasadom, na każdem stanowisku walczył z ludzką zawiścią i ciasnym egoizmem stanowym, nawet w Jego dziełach naukowych to piętno społeczne jest wyciśnięte. Dzięki swej zasłudze osobistej, dzięki olbrzymiej wiedzy, zdobytej w długich studjach zagranicą, a wreszcie przez swą zadziwiającą pracowitość zyskiwał sobie w społeczeństwie i państwie coraz większy szacunek i uznanie, obejmował coraz bardziej odpowiedzialne urzędy.

Ale obok tej swej działalności politycznej, która jednała mu zarówno szczerych przyjaciół jak i zawziętych wrogów, Staszic w życiu osobistem czynem stwierdzał głoszone hasła, przykładem własnym uczył umysły, jak te reformy należy przeprowadzić. I w tem tkwi najważniejsze źródło Jego mocy.

Wartkie koło życia może zetrzeć wielkość prac naukowych Staszica, gdyż wiedza wciąż idzie naprzód i to co wczoraj było nowością, dziś jest już nieraz przeżytkiem; bieg wypadków oraz zmiana warunków społecznych i politycznych łatwo może przysłonić nam czyny męża stanu, ale zawsze jaśnieć w całym blasku będzie Staszic jako człowiek, jako obywatel. Człowiek, który nie liczył się z ludzką opinją, ale odważnie szedł z podniesioną głową swą własną drogą, mimo powszechnej apatji hołdując entuzjazmowi społecznemu, który wbrew ogólnej swawoli, rozrzutności oszczędnością przechodzącą aż w skąpstwo gromadził pieniądze, aby je później ofiarnie złożyć na ołtarzu dobra ogólnego. Obywatel prawy, który rozumiał, że państwo tylko wtedy będzie potężne, gdy wszyscy jego mieszkańcy, a nietylko nieliczna garść wybranych, będzie szczęśliwa.

Gdy przeglądamy jego żywot, gdy wspominamy jego trudy i prace, to w każdym okresie napotykamy na ślady tych cnót obywatelskich, to wszędzie wyczuć możemy tę głęboką troskę społeczną. Czy to będzie rozprawa o poprawie losu włościan ogłoszona drukiem, czy przemówienie publiczne na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, czy pomoc udzielona na założenie warsztatów, lub to wiekopomne utworzenie fundacji Hrubieszowskiej — wszystko to są tylko ogniwa jednego łańcucha, różne pieczęcie dostojne tego samego aktu szlachetności duszy.

Wokoło szalało życie, huczała Warszawa gwarem, ludzie nurzali się w zabawach i użyciu, popełniali podłości i słabostki, uganiali się za groszem. Knuli intrygi — a tu w cichości, odosobnieniu pędził żywota swego ostatnie dni Staszic w prostocie spartańskiej, w samotności, byle tylko mógł kiedyś zebranym złotem, zaoszczędzonym groszem ulżyć nędzy, naprawić krzywdy.

A gdy czuł, że zbliża się jego kres, wtedy czyni ten ostatni obrachunek, w którym zamyka wszystkie swe tęsknoty i marzenia, pisze on testament, który zaczyna od przepotężnych słów: „*że głównem przeznaczeniem człowieka na ziemi jest to, aby dobrze czynił ludziom*"... Rozporządza swym majątkiem wedle tych słów, rzuca już kostniejącą dłonią to złoto tym, którzy są najbiedniejsi, najbardziej upośledzeni, najwięcej skrzywdzeni.

Czyni zapisy na rzecz fundacji Hrubieszowskiej, aby ją jeszcze lepiej umocnić i przez to lud wiejski podnieść i rozgrzać ideę współdziałania w nieszczęściu. Kupuje dom dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, by w Polsce szerzyła się ta nauka, kwitła wciąż, nieciło się to światło kultury. Równocześnie zaś ojcowskiem sercem pamięta i o tych obłąkanych, i o tych chorych, i o tej biedocie warszawskiej, dla której tworzy ten Dom Zarobkowy, chcąc ją nietylko uchronić od nędzy i głodu, ale równocześnie ułatwić uzyskanie godziwego zarobku.

Ileż w tym testamencie, w tych zapisach jest myśli głębokich, jakiż symbol dostojny.

Oto jak pisze:

„Pogrzeb mój ma być skromny, nie różniący się od pogrzebu chrześcijanina ubogiego, gdyż, przystępując przed oblicze Boga, wszyscy stajemy się takimi, wszyscyśmy równi. Przy trumnie niema się palić więcej nad sześć świec. Światło ognia świec jest zupełnie niepotrzebne dla umarłego, trawi tylko marnie rzecz, która może być potrzebna i użyteczna żyjącym ludziom. Zamiast tej czułości marnej, ma być w dzień mojego po-

grzebu rozdane dziesięć tysięcy złotych na ludzi kaleki, chorych i ubogich."

Takim jest ostatni głos, ostatnie echo tej wielkiej pieśni życia i miłości, którą Staszic śpiewał z taką mocą i siłą przed całą Polską.

Oto ostatnia pieczęć wyciśnięta na tym jego znoju i trudu pełnym żywocie, pieczęć wielkiej troski społecznej.

I trzeba, by właśnie w tę stuletnią rocznicę przedewszystkiem nad tym testamentem Staszica pochyliły się polskie czoła, by przedewszystkiem nasze serca i dusze wczuły się w tego testamentu myśl przewodnią. Bo z jego kart i z tych słów pisanych już w obliczu śmierci najlepiej wyłania się ku nam oblicze duchowe tego wielkiego Obywatela, czuć tętno tego miłującego serca. I właśnie dziś, gdy w całej Polsce tyle napotyka się brudu i osobistej karjery, gdy tak mało jest wśród nas tych bezinteresownych działaczy i ofiarnych obywateli, gdy rak przekupstwa toczy nasz organizm państwowy, przegryza wzajemne zaufanie obywateli, kiedy i na wiejskim łanie coraz częściej, niestety, ujawnia się niski typ karjerowicza zarówno w życiu społecznem i politycznem — trzeba, aby jaknajwięcej tych dłoni polskich sięgnęło po ten testament, wczuło się całą mocą uczucia w jego treść, przywarło spalonem i od tęsknoty za ideałem wargami do do jego liter i by, poznawszy jego moc duchową i ideę głęboką, zaprzysięgło realizację jego haseł w tem dzisiejszem życiu polskiem.

A przedewszystkiem jest to obowiązkiem synowskiem młodego pokolenia wsi. My mamy wcielać w czyn testament ojca demokracji, my mamy być wyznawcami Jego tęsknot serdecznych, my musimy być nieugiętymi bojownikami Jego ideałów Dobra i Sprawiedliwości społecznej.

A więc w stuletnią rocznicę zgonu Staszica zewrzyć nasze młode szeregi, skupić siły i iść w to szare życie polskie, iść na tę wieś nieraz głuchą i ciemną!—wypełniać Jego testament: „Dobrze ludziom czynić — ulepszać los swoich bliźnich".

Fryderyk Plattner.

Wiejski Komitet uczczenia setnej rocznicy śmierci Stanisława Staszica.

W Warszawie powstał Komitet uczczenia 100-nej rocznicy śmierci St. Staszica, do którego weszły prawie wszystkie organizacje społeczne, pracujące na terenie wiejskim. Komitet ten wydał odezwę, którą zamieszczamy.

REDAKCJA.

Dn 20 stycznia b. r. przypada setna rocznica śmierci Stanisława Staszica, jednego z wielkich obywateli, którzy sprawili, że naród polski nie zniszczał w niewoli. Nieśmiertelna jest Jego zasługa dla Ojczyzny i dla ludu. Wiele prac, dzisiaj prowadzonych, rozpoczęło się z Jego natchnienia, w budowaniu w przyszłości możemy dziś jeszcze wiele zaczerpnąć z Jego myśli i pracy.

Za młodu — w książkach swoich nawoływał do przemiany ustroju Polski. Zaklinał w imię ginącej Ojczyzny, by dla ocalenia wolności zapewnić sprawiedliwość społeczną. Wskazywał wartość swobodnej pracy, bronił praw mieszczan, żądał zniesienia pańszczyzny i zapewnienia własności ziemi dla chłopów. Z mocą dowodził, że miarą szczęśliwości kraju jest szczęśliwość rolnika. Choć jako mieszczanin nie mógł być wówczas posłem, wpływał swemi pismami na uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 roku. Po upadku państwa polskiego, w ciężkich przejściach ukazywał, że „paść może i naród wielki, zniszczeć nie może, tylko nikczemny"; pocieszał, że „lud doskonalący i siebie, i ziemię" przetrwa wszystko, co go gwałci". Skierował swą pracę ku pomnażaniu sił narodu. Niezmierne położył sam zasługi w szerzeniu wiedzy o świetnych i ciężkich chwilach przeszłości, w badaniu gór i kopalin, w zachęcaniu do umiejętnej pracy rolniczej.

Zaledwie zaświtała możność szerszego działania (w Księstwie Warszawskiem i Królestwie Kongresowem), Staszic stanął do żmudnej, codziennej służby. Podziw i posłuch budziła jego wytrwałość, umiejętność spostrzegania co najpotrzebniejsze, wskazywania dróg, któremi iść należy. Zakładał szkoły i dbał o oświatę dorosłych. Dźwigał podupadłe rolnictwo, ten ukochany przez niego trud, który „uszlachetnia i mnoży" dary ziemi. Był współzałożycielem pierwszego towarzystwa rolniczego i — wcześniej niż w Danji— tworzył szkolnictwo rolnicze. Szukał z powodzeniem sposobu zapewnienia lepszych warunków produkcji i zbytu. Z głębi ziemi polecił dobywać węgiel, żelazo, cynk. Wiązał rolnictwo z przemysłem. Za skarb największy uważał przytem umiejętność pracy i dobrobyt pracownika. Wciąż dążył ku doskonaleniu i szerzeniu nauki, wskazywał, że prawda ma na celu szczęście ogółu.

Własnym przykładem i ofiarą pokazał, jak powinno być urządzone życie wsi. Z oszczędności, długo ciułanych, nabył dobra Hrubieszowskie, poprawił w nich gospodarkę, uwolnił swych włościan z pańszczyzny, nadał im ziemię na własność — pod jednym tylko warunkiem: utworzenia towarzystwa w celu „udoskonalenia rolnictwa i przemysłu oraz wspólnego ratowania się w nieszczęściach". W ręce rady gospodarczej złożył pilnowanie, by rolnicy „sami sobie" budowali lepszą przyszłość przez wzajemną pomoc w budownictwie ogniotrwałem, przez śpichrze gromadzkie, kasy spółdzielcze i inne urządzenia, by z ziem wspólnych opłacali potrzeby sierot i chorych, kształcili dziatwę i wspomagali najzdolniejszą ubogą młodzież.

Niezliczone są dzieła dobroczynne Staszica. Słusznie powiedział o Nim poeta, że „zdołał więcej kochać bliźnich, niźli siebie". I dlatego stało się, jak marzył Staszic: skutki Jego czynów są dobroczynne dla następnych pokoleń.

Jak je uczcić? Niczem są same słowa. Staszica czcić trzeba czynem, spełnianiem Jego testamentu: poprawianiem losu, powiększaniem szczęśliwości ludzi, szerzeniem Jego idei, że „społeczność jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele".

Komitet Uczczenia Staszica wzywa lud polski nietylko do wyrażenia hołdu pamięci wielkiego obywatela w setną rocznicę Jego zgonu. Nawołuje do szerzenia Jego idei i pracy nad ich urzeczywistnieniem. Dlatego postanawia związać uczczenie Staszica z dniem spółdzielczości, przygotowywanym na 6 czerwca roku 1926 w całej Polsce.

Niechaj się święci w pospólnym czynie pamięć pierwszego spółdzielcy polskiego, niechaj wieś polska połączy usiłowania ku swemu odrodzeniu z czcią dla wiejskiego dobroczyńcy rolników, niechaj pracy, w imię sprawiedliwości podejmowanej, przewodniczy duch Staszica!

Staszic do młodzieży.

„Młodzieży! Ty każdego narodu droga, narodu naszego jedyna nadziejo! Oto prace, do których cię wzywają, oto wiadomości, których od ciebie o twojej ziemi wyglądają obce narody. Był może ten czas, gdzie życzyć należało, aby ziemia nasza znana nie była, lecz dzisiaj jest czas, abyśmy wszyscy nad tem pracowali, wszyscy się starali, jak ją dać poznać obcym, jakby wystawić we wszystkich jej stosunkach z nimi. Jest ona dziedzictwem waszych ojców; jest więc jedną z tych charakteryzujących waszych cech, jakie cechy święcie zachować jest w waszej mocy. Jeżeli wam już niewolno z innemi ludy chodzić w zawód o narodową sławę bohaterstwa, to wolno wam, owszem, wyzywają was europejskie narody w zawód o sławę wszystkich innych rodzajów. Idźcie w te szlachetne zabiegi i z cudzoziemcami, i z współobywatelonemi ludy; a nie ustępując na waszej ziemi nikomu pierwszeństwa w cnotach, w pracach, w naukach, położcie na tem wszystkiem, cokolwiek ziemia waszych ojców w najwyższych górach, w najgłębszych we wnętrza zakopaniach i w morzach, i w powietrzu ciekawego, użytecznego zawiera — połóżcie, mówię, na tem wszystkiem pracy, dowcipu, wynalazku, umiejętności pierwsze imię Polaka.

Również wy, wielcy tejże ziemi właściciele, zamiast rozpraszać się po obcych stolicach, zgromadźcie się w narodowe miasta. Tam działajcie tę najtęższą sprężynę władz ludów: umysł narodowy. Tam domy niechaj staną się świątynią narodowych obyczajów. Niechaj w nich ta młodzież pod waszem okiem, pod waszym sądem wyknie szanować pracę, nauki i cnotę, a wy waszemi dochody uświetniajcie przodków pamięć i dzieła, pomnażajcie w waszej krainie sztuki, umiejętność, rękodzieła, rzemiosła, handel, rolnictwo. Tak z zamiarami przychylnych wam mądrych rządów będąc zgodnymi, zostaniecie wraz i waszemu narodowi wierni.

Paść może i naród wielki; zniszczeć nie może, tylko nikczemny!".

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Jak Ojrzanów zaczyna budować Dom Ludowy.

Przedewszystkiem wyjaśnić trzeba, co podsunęło myśl projektu budowy domu Ludowego w Ojrzanowie. We wsi tej starsi utworzyli Kółko Rolnicze, które zorganizowało kasę spółdzielczą i stow. spożywców. Młodzi też nie chcieli pozostać w tyle i zorganizowali się w Koło Młodzieży i wspólnie ze starszymi rozszerzają swój wpływ na okolicę. Każdy poważny kurs, każde zebranie, czy to powiększenie sklepu lub kasy spółdzielczej rozbija się o brak lokalu. Z tego powodu na posiedzeniu Kółka podjęto myśl budowy Domu Ludowego. Następnie myśl zaczęto wprowadzać w czyn. W Kółku Rolniczem członkowie zrozumieli potrzebę komasacji swych gruntów i przy komasacji wydzielili dwie morgi ziemi pod Dom Ludowy. Następnie Koło Młodzieży urządziło loterję, z której cały dochód oddano na Dom Ludowy. Kółko Rolnicze wraz z Kołem Młodzieży urządziły „kwiatek" (zbiórkę).

Temi drogami zbierane fundusze składane są do własnej kasy spółdzielczej, które procentują, a jednocześnie pomagają kółkowiczom w dogodnym kredycie. Mając pewną sumę pieniędzy, zwrócili się członkowie do architekta C. Z. K. R. o zrobienie planu, co zostało wykonane. Wreszcie jeden członek wpadł na pomysł wykonania i sprzedawania pocztówek z podobizną Domu Ludowego, który był zamieszczony w „Siewie" ub. r. w Nr. 48. Projektowi przyklaśnięto, odbito 1500 sztuk. Pocztówki takie są sprzedawane w całym powiecie po 25 groszy sztuka. Pokup jest bardzo duży, tak że w ciągu miesiąca wszystkie zostały rozsprzedane.

Dla nauczycieli z naszego powiatu, których jest 200-tu, przygotowano 2000 pocztówek, gdyż ci w zrozumieniu tak ważnej sprawy ofiarowali

się sprzedawać, ewentualnie rozebrać po 10 sztuk. Tą drogą uzbiera się paręset złotych, a zatem wiosną roboty przy budowie rozpoczną się. Jednocześnie powstała myśl, by za pieniądze do tej pory zebrane kupić parę świń rasowych, cieląt, kur i w tym celu urządzić Wielką Fantową Loterję.

Projekt znów ładny, gdyż na terenie zostanie parę świń zarodowych, a kapitał podwyższy się przynajmniej o 50%. Dalsze pomysły dla rozbudowy Domu Ludowego tych niestrudzonych działaczy opiszę w przyszłości. Zaznaczyć muszę, że w pracy pomaga całe społeczeństwo, a najwięcej Koła Młodzieży znajdujące się w naszym powiecie. Przeto pozostaje życzyć owocnej pracy i szybkiego wzrostu murów tego domu.

Czarny.

Z Województwa Nowogródzkiego.

W październiku r. ub. w **Sargowiczach** w szkole powszechnej odbyło się zebranie organizacyjne w celu założenia Kółka Rolniczego i Koła Młodzieży Wiejskiej. Przewodniczył p. Bohdan Wilczkowski. Po wygłoszeniu referatu o znaczeniu Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej dla rozwoju kulturalnego wsi przez Instruktora Oświatowego Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej p. Piotra Sieczko, zostały zorganizowane Kół. Roln. i Koło Młodzieży Wiejskiej. Do Kółka Rolniczego zapisało się 26 osób i do Koła Młodzieży 21. Składka członkowska ustalona dla członków K. R. — 3 zł. rocznie, a dla członków K. M. W. — 2 złote.

Obie młode instytucje postanowiły rozpocząć wspólną pracę nad podniesieniem oświaty i kultury w okolicy przedewszystkiem przez założenie bibljoteki i organizowanie kursów oświatowo - rolniczych, a następnie prace kulturalne stopniowo rozwijać w miarę możności. Rozumiejąc doniosłe znaczenie dla prac oświatowych „Świetlic" i Domów Ludowych, postanowiono poczynić starania i wspólnemi siłami przystąpić do wybudowania „Świetlicy". W urzeczywistnianiu tych zamierzeń przychodzi z pomocą powyższym organizacjom Związek Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej, który w listopadzie r. z. zorganizował w Sargowiczach krótkoterminowe kursy oświatowo - rolnicze, oraz zaofiarował bibljotekę dla Koła Młodzieży Wiejskiej, składającą się z 117 tom.

Milkiewicze. W październiku r. z. zostało założone u nas Koło Młodzieży Wiejskiej. Jak na początek praca postępuje bardzo dobrze. Oprócz wypożyczania książek, naraзie z bibljoteki szkolnej, robimy starania o zorganizowanie swojej własnej bibljoteki; utworzyliśmy swój własny chór, do czego przyłożył bardzo dużo energji i chęci p. K. Hintz — kierownik miejscowej szkoły, a w listopadzie z inicjatywy i przy udziale prelegentów Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej, odbyły się u nas krótkoterminowe kursy oświatowo-rolnicze. Zainteresowanie było wielkie, to też i korzyści z kursów mamy dużo.

Kremaszówka. Dnia 18 października r. z. odbyło się tu zebranie organizacyjne młodzieży. Instruktor Oświatowy Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej, p. P. Sieczko, wygłosił referat o potrzebie oświaty na wsi i znaczeniu Kół Młodzieży Wiejskiej. Po wysłuchaniu referatu do Koła Młodzieży zapisało się 42 osoby. Pracę rozpoczęliśmy od czytania książek, wspólnych czytanek i wysłuchania w dn. 7—9 listopada krótkoterminowych kursów oświatowo - rolniczych, zorganizowanych staraniem Związku Kółek Rolniczych ziemi Nowogródzkiej.

P. S.

Numer niniejszy całkowicie poświęcamy wspomnieniu jednej z najszlachetniejszych postaci w naszych dziejach — St. Staszicowi. Niech wiekopomne dzieła tego niestrudzonego Pracownika czyto na polu odrodzenia życia narodowego, czy też na polu nauki, oświaty, podniesienia przemysłu i rolnictwa krajowego — natchną nas, młodych bojowników lepszej doli na wsi polskiej, niezłomną wiarą w słuszność naszych przekonań, w zwycięstwo Prawdy i Pracy.

Zapamiętajmy sobie na zawsze to, co głosił i wykonywał przez całe swoje życie Staszic, że bez oświaty i dobrobytu — niema postępu na świecie.

REDAKCJA „SIEWU".

Redaktor: **Bolesław Babski.** Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16.